Opłata uiszczona ryczałtem

Nr. 8-9 Sierpień-Wrzesień 1928 Rok VIII

DUSZPASTERZ MŁODZIEŻY

Pismo Związku Młodzieży Polskiej dla Patronatów

Prenumerata: Rocznie . . . . 2 Zł Półrocznie . . . 1 Zł	Redakcja i Administracja: **Tarnów, Ogrodowa 18**	Konto czekowe P. K. O. Kraków: Nr. 401.068 Numer telefonu: 301

Dnie i godziny urzędowe: PONIEDZIAŁKI, WTORKI i ŚRODY przed południem

Sprawy bieżące

1. Zwracamy uwagę X.X. Patronów i Członków Patronatów na *artykuł wstępny w „Młodym Polaku“*. Trzeba młodzieży dopomóc do przetrawienia poruszanych tam myśli przez omawianie ich po kolei, przystępnie, poparte przykładami. Zwłaszcza należy rozwinąć szereg myśli o apostolstwie katolickiem — oraz wprowadzanie w życie rezolucji. Zauważyliśmy w kilku Ogniskach młodzieży w zeszłych latach, że rezolucje te wypisuje się wyraźnie na kartonach i zawiesza się oprawne na naczelnem miejscu. Jest to zwyczaj piękny i pożyteczny.

2. Jak mogli zauważyć nasi Czytelnicy, rozpoczynany propagandę za *abonowaniem obowiązkowem „Przyjaciela Młodzieży“*. Ze wstydem to wyznajemy, że, jak w niektórych resortach Związku nasz zdobył pierwsze miejsce (loże rekolekcyj) rekord w konkursie kukurydzianym — w ilości bibljotek i książek, tak co do czasopisma czynnie wykonują Sprawozdania Zjednoczenia i Związkowe, dużo z naszej strony zaniedbania. W myśl ustawy, każdy chłopiec ma pobierać gazetkę ze wspólnej kasy Stow. — po opłaceniu składki miesięcznej. Gazetka ta wówczas wynosi 15 groszy. Tłómaczenia, że w kasie nie ma pieniędzy lub, że członkowie nie wpłacają składek, nie wchodzi tu w rachubę. Widocznie na miejscu istnieją defekta, które trzeba pousuwać. — Na to są ustawy, żeby je szanować i wypełniać a młodzież związkową trzeba do tego wdrażać. Usilnie zatem prosimy Czcig. Patronów, by do końca roku 1928 te braki pousuwali.

3. Wracamy jeszcze do zagadnienia *wychowywania katolickiego* w SMP. Trzeba koniecznie pamiętać, że jest to naczelna nasza za-

sada, którą nie mogą z tego miejsca naczelnego zepchnąć inne cele. To wychowanie katolickie niech będzie praktyczne, proponowane. Ze szkoły SMP. niech wychodzi młodzież w zasadach wiary św. uświadomiona, w praktykach wdrożona, w codziennem życiu pobożna. Dobrze jest stawiać przed oczy np. w całym roku — jakieś wzniosłe hasło — młodzież animujące. Takiem hasłem niech będzie: *Chrystus-Król.* — Trzeba tę myśl wtłaczać w serca młode, rozprowadzać w praktycznem znaczeniu, oświetlać wszelkie bieżące zagadnienie tym reflektorem. Życie młodzieńca ma być służbą w służbie Chrystusa-Króla. Zapał ks. Patrona i jego inwencja znajdzie tyle sposobów do przejęcia się serdecznego tą służbą dostojną!

Przypominać to będzie co miesiąc „Młody Polak“ w nagłówku.

4. Jak widać z poniżej podanego wykazu Planu Związkowej pracy, rozpoczynamy prawdziwą *batalję* już w sierpniu a zwłaszcza na jesień i zimę. Z powodu zwolnienia się ks. Sekretarza z obowiązków szkolnych, będzie mógł już całkowicie oddać się organizacji. Przedmiotem tej pracy będzie cały szereg konferencyj i kursów dla Pracowników jak samej młodzieży, oświetlających i pogłębiających naszą wspólną pracę. Liczymy w tych wysiłkach Związkowych na wielkoduszną pomoc ze strony wszystkich Księży i Współpracowników i niechże Organizacja nasza rozwija się coraz lepiej na zewnątrz i podbije nawet dobre marzenia. Na takim Zjeździe młodzieży w *Pleśnej* — Koło Młodzieży w Lichwinie, dotąd uparcie się trzymające zdala, samo zgłosiło się o przyjęcie go do Związku jako SMP. Na tym samym Zjeździe p. Padło z Łętowic ad Wojnicz, na widok naszych licznych rzesz Stow., usilnie prosił o przybycie do Łętowic i przyjęcie tamt. Koła, które sam założył do Związku jako Stow.!

Czyż to nie zwycięstwo naszej sławnej sprawy? Czyż mieli rację ci młodziudcy Patronowie, którzy popracowali kilka miesięcy w Stow. i na widok srogiej miny Kół okolicznych, molestowali Związek o szukanie porozumienia z Kołami i wyrazili lęk, że się Stow. nie utrzymają! Czyż nie spełnia się powoli hasło, rzucone przez Związek na Zjeździe delegatów w Tarnowie — hasło: *Zjednoczenie ruchu młodzieży w naszych rękach!*

Ale to oczywiście sprawa całych szeregów lat, sprawa pełnej poświęcenia pracy i *jednomyślności wśród nas!*

5. *Składki na Dom Związkowy* na skutek drugiej odezwy wpływały bardzo skąpo, (zebrano 1.300 Zł) a obecnie całkiem ustały. Dom Związkowy będzie musiał, jak z tego widać, przez lata zyskiwać sobie zrozumienie, jak zyskiwały sobie to zrozumienie Stowarzyszenia. Może to dzieje się dlatego, że Związek nie ogłaszał jakie ma zamiary względem Domu. I to być może, że niejeden potraktował tę sprawę jako osobiste widzimisię Zarządu Związku. Nie chcemy o tem dzisiaj więcej się rozpisywać. To jedno tylko możemy powtórzyć, za prezesem

Związku, ks. Prałatem Mazurem, że Dom Związkowy ma być wielkiem dziełem w programie całej pracy Stowarzyszeniowej. A jeżeli już nas koniecznie ktoś chce pociągnąć za język, to powiemy, że ma być *szkołą katolickich działaczy młodzieńców* w diecezji.

W planie, rozłożonym na kilka lat był w tym roku gruntowny remont kamienicy. To się stało i dzisiaj jest Dom Związkowy najpiękniejszą kamienicą przy ul. Ogrodowej. W drugim roku ma się odbyć powolne opróżnienie Domu. Da Bóg, że już może w roku przyszłym stanie się Dom *Szkołą społecznej pracy katol. młodzieży*. Wówczas zbliżymy się do rozwiązania właściwego całego zagadnienia wychowawczego.

Niezbędnym jednak warunkiem jest najszybsze umorzenie długów, wiszących na realności. Sądzimy, że winno to być wspólnym wysiłkiem Czcigodnego naszego Duchowieństwa i naszej młodzieży. Gorąco prosimy, by wszyscy tak na to zagadnienie się zapatrywali. Z końcem sierpnia skierujemy do PT. Duchowieństwa dalszą prośbę o pomoc w spłaceniu długów a w grudniu odezwiemy się do młodzieży.

Do bibljoteki Patronów

Wyszło co tylko z druku:

1. VIII. *Sprawozdanie* roczne Zjednoczenia młodzieży — za rok 1927. — Prosimy usilnie o przestudjowanie Sprawozdania naszej naczelnej Władzy, oraz o podawanie go Świeckim Pracownikom i Władzom. Sprawozdanie studjowane najlepiej przekonuje ludzi do naszej pracy.

2. *Zarys socjologji stosowanej* — X. Dr W. Adamskiego, dyrektora Zjednoczenia. — Dzieło to, to chluba naszej organizacji — i wielki krok w naszej pracy. Napisane gruntownie, ściśle naukowo — porusza podstawne problemy, niezbędne dla akcji społecznej. — Cena 12 Złotych.

O wyrabianie charakteru katol. u młodzieży

(Dalszy ciąg)

A tymczasem ile to widzi się młodzieży opryskliwej, gburowatej, nie zważającej ani na wiek, ani na naukę, ani na cierpienie, ani na biedę ludzką. Młodzieńcom takim zdaje się, że niema nad nich mądrzejszych i lepszych. Każdego mają za nic, każdy jest przedmiotem icd szyderstwa.

Ze staruszka śmieją się, że jest stary, niezgrabny, nieruchały. Z nauczyciela śmieją się, że po miejsku mówi; z chorego śmieją się, że chory z biednego, że w łachmanach chodzi lub że nie może sobie dać rady w życiu. Z kolegi śmieją się, gdy mniej zdolny, mniej urodny, mniej dobrze ubrany.

Gdzie się podziało to poszanowanie starszych, którem dawniej się Polska szczyciła. Gdzie jest poszanowanie nalężne władzy, nauce, godności? Gdzie miłosierdzie?

Pycha, próżność i samolubstwo rozsiadły się w takich duszach, zamiast charakteru.

Ale młodzieniec należący do Stow. Młodzieży Polskiej — innym musi być.

Druh winien być uprzejmy dla wszystkich, szanujący starszych, mający uznanie dla nauki, godności i władzy. Druh spieszy chętnie z pomocą biednym i cierpiącym, o ile to jest w jego mocy. Druh jest łagodny w obejściu z kolegami, *towarzyski*, a przedewszystkiem nie pyszałkowaty. Bo z czego się tu pysznić? Ze zdolności? Ilu jest zdolniejszych? Z urody? Ilu urodziwszych? Z zamożności rodziców? Ze zdrowia?

Nauka, zdolność bez charakteru tworzy uczonych, zdolnych chamów. Zdrowie, uroda, zamożność bez charakteru tworzy zdrowych, urodziwych, bogatych gburów. A zresztą zdrowie, uroda, bogactwo, nawet zdolność to dobro przemijające. Jak łatwo przyszły, tak łatwo mogą odejść.

A tymczasem charakter, to złoto, co świeci przez całe życie.

Można nic więcej nie posiadać nad pracę, umiarkowanie, rzetelność, pobożność — a jednak być wysoko postawionym w szeregach ludzkości — gdy się ma charakter.

Wspomniałem, że w stosunku kolegów powinien druh być towarzyskim.

O towarzystwach dobrze mówi nasze przysłowie: „z jakim przestajesz, takim się stajesz“, a dosadniej mówi przysłowie hiszpańskie: „żyj z wilkami a nauczysz się wyć“.

Towarzystwa mają to do siebie, że członkowie jego wzajemnie oddziałują na siebie, że się prawie upodabniają wzajem. Naśladuje jeden drugiego, czasem tak bezwiednie, że zaledwo można zauważyć to wzajemne naśladownictwo.

Jeśli w dobrych bywasz towarzystwach, stajesz się sam dobrym, a przynajmniej wszystko cię tam zachęca do dobrego. Można też śmiało odgadnąć, jakim kto jest, według tego, w jakiem przebywa otoczeniu i jakie dobiera sobie towarzystwo.

Wielu już młodych i starszych przepadło przez złe towarzystwa.

I dlatego Wasi czcigodni Patronowie wciągają Was do Stow.

Mł. Pol. W nich spotykacie kolegów dobrych, młodzieńców dobieranych, druhów dążących, tak jak i wy do wyrobienia w sobie charakteru.

Wielkiem dobrodziejstwem dla młodzieży są te Wasze Stow. Mł Pol. i snać im Bóg błogosławi, bo się *rozrastają* w całej Polsce, jak żadna inna organizacja i wydają ludzi o charakterach katolickich.

Ale powiedziałem, że charakter druha, należącego do Stow. Mł. Pol. odbijać się musi i przy pracy.

Praca to jeden z praktycznych wychowawców charakteru, praca wytwarza wytrwałość, zapobiegliwość, pewność siebie, uwagę, panowanie nad sobą. Ale te zalety wyrabia w człowieku tylko praca sumienna. Człowiek pracujący sumiennie, ochoczo, wesoło, to skarb społecznego życia, leniwy pracownik, *niechętny*, ociągający się w robocie, to rdza.

A dziś niestety rzucili wrogowie naszego życia moralnego podstępne, złowrogie hasło, które biegnie przez całą Polskę i przyjmuje się zaraźliwie: mało robić, albo lepiej jeszcze nic nie robić, tylko się bawić i próżnować. I to ma się nazywać demokracją.

A Ameryka, kraj najzdrowszych zasad i form demokratycznych pracuje za kilku i ma się za to dobrze. I tam się ludzie bawią, bo nikt nie jest przeciwnikiem godziwej zabawy po pracy, ale każdy, kto ma zdrowe zmysły, musi być przeciwnikiem tego nieokiełzanego pędu do zabawy i do uczynienia z zabawy fachowego zajęcia, jak się to u nas dzieje. Pod maską sportu kryje się u wielu próżniactwo i brutalność, pod maską hołdowania sztuce filmowej kryje się nieuctwo i bezmyślność, a pod maską tańców modnych — wyuzdanie.

Wrogowie naszego narodu, nie mogąc nas zdemoralizować swemi plugawemi książkami i obrazkami, rzucili nam hasło zabawy w różnej formie i hasło próżniactwa, bo wiedzą, że gdy będzie dużo sprzyjających tym hasłom, to dużo będzie niezadowolonych, wiele występków, i wiele nędzy „wszystko złe na świecie z próżniactwa się rodzi, w mętnej wodzie najlepszy połów dla plugawych rybaków, chciwych na polskie katolickie dusze".

Przypomnijmy sobie, że w starożytnym Rzymie pod koniec jego istnienia nie inne rozlegało się hasło. tylko owo czynne: chleba i zabawy — jeść, bawić się i próżnować. Jedli, bawili się i próżnowali i tak zgnuśnieli, skarleli, zgangregowali się, że w niedługie lata po rozpoczęciu życia w myśl tych haseł nie pozostało po tem państwie tak niegdyś potężnem, rycerskiem i uczonem nic nad książki, które pisali i budynki i pomniki, jakie sobie jakby na swoją śmierć postawili. Zmarnieli i wyginęli, jak ginie dziś żubr w puszczach lub orzeł w górach.

Czy chcemy, żeby i nasz naród tak zaginął? Patrzmy na naród żydowski. Starożytny to naród, a chociaż rozsiany po całym świecie nie ginie, bo trzyma go praca. Nie lubimy żydów, ale to im możemy przyznać, że są pracowici, zapobiegliwi, oszczędni.

Nie wierzmy więc kłamliwym uwodzicielom i głosicielom fałszywej demokracji, tylko pracujmy, oszczędzajmy, zapobiegajmy biedzie.

Wy zwłaszcza członkowie Stow. bądźcie wzorowymi pracownikami a przez pracę sumienną i rzetelną wzmocnią się wasze charaktery i dźwignie się Polska z obecnej ekonomicznej niemocy.

Charakterów katolickich potrzebuje naród nasz i państwo.

Kiedy Ludwik XIV pytał się ministra Colberta, znanego z tego, że zawsze królowi mówił prawdę, jakim sposobem się to dzieje, że on, monarcha wielkiej i ludnej Francji nie może pokonać maleńkiej Holandji — odrzekł mu ów minister: „To stąd pochodzi Najjaśniejszy Panie, że wielkość kraju nie zależy od wielkości jego obszaru, ale od charakteru jego mieszkańców. Ponieważ Holendrzy są pilni, trzeźwi i energiczni, więc trudno będzie Waszej Królewskiej mości ich zwyciężyć".

Tak — trwałość i siła każdej instytucji, a więc i państwa zależy od stałości charakterów. Może się wydawać, że naród stoi na wysokim stopniu cywilizacji, a jednak przy lada wstrząśnieniu wali się, gdy nie posiada mocnych charakterów.

Gdyby u nas w nowoodrodzonej Polsce było więcej charakterów w urzędach, w rządzie i w różnych instytucjach, to nie byłoby tyle przesileń, tyle niesprawiedliwości.

Na powstającą Polskę rzuciło się w pierwszych latach jej istnienia tyle ludzi bez charakteru, że dziw, iż ta Polska jeszcze się jako tako trzyma.

Jaki zaś brak jest charakterów, widziało się to w czasie minionych wyborów. Ludzie zmieniali przekonania już nie jak rękawiczki, ale jak onuczki. Mowcy, przeważnie płatni naganiacze, ludzie bez charakteru, kłamali na wiecach, ile tylko się dało, obiecywali złote góry i znajdywali posłuch u kogo? u ludzi bez charakterów. I stąd wynik wyborów był w wielu wypadkach niespodzianką, niebezpiecznym może być dla narodu i kościoła.

Jakże tacy mogą kierować Polską? Oszuści, pijacy, rozpustnicy wzięli się za ręce i chcą nam przodować, to krok u nas charakterów katolickich, odważnych, liczebnie silnych, którzyby gromko krzyknęli tamtym: precz z drogi! Polska, to wielka rzecz. Nie dla was ona.

Polska potrzebuje charakterów. Mają ich dostarczyć Wasze Stowarzyszenia.

A jeszcze bardziej potrzebuje dziś charakterów kościół. Prawda, mamy zapewnienie Chrystusa Pana, że bramy piekielne go nie zwyciężą. Ja w to święcie wierzę. — Kościół katolicki istnieć będzie do końca świata. Ale czy będzie istniał w Polsce. Był czas, że cała Anglja była katolicką. A potem prawie cała odpadła od kościoła. A Grecja, a południowa Słowiańszczyzna?

Czy wobec tego braku katolickich charakterów w Polsce nie

zdobędą władzy ludzie bez charakterów, a raczej ludzie czerwonych, bezbożnych, piekielnych przekonań? Czy u nas nie powtórzą się sceny dzisiejszego Meksyku? — Nie daj to Boże!

Ale żeby do tego nie przyszło — już jest najwyższy ostatni czas jąć się pracy nad sobą, nad wyrobieniem charakterów.

Mamy wielu katolików od święta, wielu z imienia tylko, wielu safandułów, a mało katolików czynu. A dużo już wrogów Kościoła i katolicyzmu. Skład Sejmu obecnego jest tego dowodem.

Kończę już.

Jeżeli kto z Was biegł ze mną myślą, a sądzę, że wszyscy, to jest przekonany, tak ja jestem przekonany, że wszyscy druhowie ze Stow. Młodzieży Polskiej muszą pracować nad urobieniem charakterów, aby naszym rodzinom, Polsce i Kościołowi dać ludzi prawych, dobrych, dzielnych, pracowitych ludzi z charakterem.

Bo Stowarzyszenie nie na to tylko istnieje gdzieś am w odległym miasteczku czy wiosce, aby młodzi mieli sposobność zejść się razem, pogawędzić, zaśpiewać, czas mile lub nudnie spędzić, zagrać w pularota czy w szachy, lub książkę pożyczyć — nie na to tylko, ale, by stworzyć *ludzi zdrowych*, ludzi z charakterem. Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej mają i muszą być szkołami społecznego życia katolickiego i szkołami ducha narodowego.

W myśl tego, cośmy tu rozważali należy nam uchwalić rezolucje.

Kiedy przemyślałem nad tem, jakieby praktyczne rezolucje przedstawić Wam do uchwalenia, to przypomniałem sobie, że Wy druhowie na Zjazdach co roku uchwalacie jakieś rezolucje. Przyszło mi pytanie. Czy jest z tego jaki rezultat, jakaś korzyść? Czy zastosowujecie w życiu te rezolucje?

Chwyciłem za Sprawozdanie. Szukam. Zeszłego roku uchwaliliście na Zjeździe delegatów w tej sali rezolucje walki z alkoholem, z pijaństwem.

Ilu was pamiętało o tej rezolucji? Ilu pracowało w tej sprawie nad sobą, wśród otoczenia? Ilu walczyło z tym wrogiem naszego życia rodzinnego, towarzyskiego, narodowego i religijnego.

Słyszałem od Księdza Sekretarza Jeneralnego, że są wśród was abstynenci, t. j. tacy, którzy trunków nie piją. W sprawozdaniu na stronie 20-tej podane jest, że na całym obszarze Związku tarnowskiego jest 11 kółek abstynenckich. Trochę mało. Ale i to świadczy, że są takie Stowarzyszenia, że są tacy druhowie, co rezolucje uchwalane na Zjeździe wprowadzają w życie.

Chciałbym więc, by i te rezolucje, które dziś uchwalimy — były wprowadzone w życie, byśmy o nich cały rok pamiętali, by były nam niejako społecznym nakazem sumienia. *J. Poręba*

Ogłoszenia

Na Dom Związkowy Młodzieży złożyli w dalszym ciągu:

41. ks. Machnik 3, 42. ks. Pierzga 15, 43. ks. Zachara 37, 44. ks. Łękawa 9, 45. ks. Dunajecki 9, 46. ks. Kurek w Zawadzie 100, 47. ks. Stabrawa 4, 48. ks. Kiljan 25, 49. ks. Kurek z Kolbuszowej 19, 50. ks. Garlik 300, 51. ks. Brożek 16, 52. ks. Konieczny 5, 53. ks. Florek 24, 54. ks. Osmólski 10, 55. ks. Duszkiewicz 4, 56. ks. Kuc z Nowego Sącza 10, 57. ks. Bączewski 9, 58. ks. Pudełko 4, 59. ks. Śyper 4, 60. ks. Nowak 8, 61. Stow. Żegocina 4, 62. ks. Kaliciński z Nowego Sącza 25, 63. ks. Kantor 10, 64. ks. Góra 10, 65. ks. Prokopek 10.

Dnia 21 czerwca b. r. *przesłano 700 Zł na spłacenie długu.*

66. ks. Budzik 30, 67. ks. Kruczek 5'50, 68. ks. Latocha 10, 69. ks. Boratyński 5, 70. ks. A. Młyniec 9, 71. ks. Pasternak 9, 72. ks. Dziurzycki 10, 73. ks. Sowa 4'50, 74. ks. Klamut 10, 75. ks. Matras 17'80, 76. ks. Trytek z Dębicy 4, 77. ks. Dr Zalesiński 10, 78. ks. Kozioł ze Szczawnicy 30, 79. ks. Miętus 9, 80. Urz. paraf. w Lipinkach 4'50.

Nakładem „Dobrej Prasy" ukazały się następujące wydawnictwa serji „B" (antibolszewickiej): 1. Co to jest rewolucja, 2. Komunizm a religja, 3. Komunizm a kobieta, 4. Komunizm a robotnik, 5. Komunizm a dziecko, 6. Komunizm a rolnik.

Cena pojedynczej broszurki 25 gr., każda setka do wyboru 20 Zł tysiąc 150 Zł. Każda broszurka zawiera najmniej 16 stronic druku.

Ukazały się: Henryk Glass „*Zamach bolszewizmu na młodzież*", 10-arkuszowa broszura, zawierająca ogrom dokumentów, świadczących o systematycznej, rozkładowej robocie, jaką bolszewicy prowadzą wśród młodzieży całego świata.

Pragnąc dać społeczeństwu gotowe wzory do naśladowania i w ten sposób porwać do czynu, „Dobra Prasa" przystąpiła do wydawania serji „Ż" pod ogólnym tytułem „Żywoty Polaków i Polek dobrze zasłużonych Ojczyźnie". Ukazał się żywot Stanisława Hozjusza, opracowany przez Ks. Dra Józefa Umińskiego. Cena za egzemplarz 1'50 Zł.

Obok serji antibolszewickiej wychodzą broszury serji misyjnej. Dotąd ukazały się broszury Nr. 1. Na misje. Cena 20 gr. 2. Ojciec św. o misjach. Cena 40 gr.

Które Stow. podejmą się tego pięknego zadania — rozszerzania w swojej parafji — „Dobrej Prasy"? Związek dostarcza tych książeczek — Stow. otrzyma 20% zarobku.

Wydawca: Związek Młodzieży Polskiej Męskiej Red. odp.: ks. Rogóż
Z Drukarni Zygmunta Jelenia w Tarnowie — pod zarządem Władysława Mroza